



## Prorok i Mesjasz

Dziękuję Ci, o Ojczy, Panie Nieba i Ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i uczonymi, a ujawniłeś je małym.

«Jan Chrzcziciel jest święty i wielki. Nie patrzcie na jego [surowy] sposób zachowania się ani na brak cudów. Zaprawdę, mówię wam: “To wielki Królestwa Bożego”. To tam ukaże się w całej swej wielkości.

Wielu uskarża się, że on był i jest surowy, aż do stania się twardym. Zaprawdę powiadam wam, że on dokonał pracy olbrzyma dla przygotowania dróg Panu. A ten, kto pracuje w ten sposób, nie ma czasu do stracenia na słabości. Czyż on nie wypowiedział, kiedy był nad brzegiem Jordanu, słów, w których Izajasz ogłasza jego i Mesjasza: “Podniosą się wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką”? A wszystko to dla przygotowania dróg Panu i Królowi. Ale naprawdę on uczynił więcej niż cały Izrael, aby Mi przygotować drogę! Ten zaś – który musi obniżyć góry i podnieść doliny, wznieść drogi, a straszliwe szczyty uczynić łagodnymi – musi pracować w sposób twardy. To, że on był Prekursorem i wyprzedzał Mnie zaledwie o kilka miesięcy, było konieczne, żeby wszystko dokonało się, zanim jeszcze Słońce będzie wysoko nad dniem Odkupienia. Dzień ten nadszedł. Słońce wznosi się, aby rozblysnąć nad Syjonem, a stamtąd – nad całym światem. Jan przygotował drogę tak, jak miał to uczynić.

[por. [Mt 11,7n](#); [Łk 7,24n](#)] Co poszliście zobaczyć na pustyni? Trzcinę, którą wiatr wygina we wszystkie strony? Cóż poszliście

więc zobaczyć? Człowieka odzianego w delikatne szaty? Ależ ludzie tacy mieszkają w królewskich domach. Są odziani w miękkie szaty i otaczają ich honorami tysiące sług i dworzan – dworzan, chociaż [chodzi tylko o] biednego człowieka. Tu nie ma takiego. Zapytajcie Jana, czy ma odrazę do życia na dworze i czy zachwyca go samotna i szorstka skała – taka, o którą daremnie uderza piorun i grad, z którą walczą głupie wichry, chcąc ją wyrwać. Ona tymczasem stoi mocno, smukła z każdej strony, [zwrócona] ku niebu, a jej szczyt ogłasza swą radość – tak jest wyprostowana, [skierowana ku górze], jakby wychodzący płomień. Oto kim jest Jan. Takim go widzi Manaen, bo on pojął prawdę życia i śmierci. Widzi wielkość tam, gdzie się ona znajduje, nawet jeśli ukrywa się pod surową powierzchownością.

[por. [Mt 11,10](#); [Łk 7,27](#)] A wy co ujrzeliście w Janie, kiedy poszliście go oglądać? Proroka? Świętego? Powiadam wam: on jest większy od proroka, jest większy niż wielu świętych. Jest większy niż święci, o nim bowiem napisano: “Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przed Tobą”.

*Anioł.* Zastanówcie się. Wiecie, że aniołowie to duchy czyste, stworzone przez Boga na Jego duchowe podobieństwo. Są łącznikami pomiędzy człowiekiem, będącym doskonałością stworzenia widzialnego i materialnego, a Bogiem: doskonałością Niebios i Ziemi, Stworzycielem Królestwa duchowego i królestwa zwierzęcego. W człowieku, nawet najbardziej świętym, zawsze jest ciało i krew, tworzące przepaść pomiędzy nim a Bogiem. A przepaść tę pogłębia jeszcze grzech, który obciąża także to, co duchowe w człowieku.

Otóż Bóg stwarza aniołów, stworzenia, które dotyczą szczytu drabiny stwórczej, tak jak minerały są jej podstawą; minerały, proch, które tworzą ziemię, materie nieorganiczne w ogóle. Czyste zwierciadła Myśli Bożej, płomienie usłużne, działające z miłości, gotowe zrozumieć, szybko podejmujące działanie, mające wolną wolę jak my, ale wolę całkowicie świętą. Ona nie zna buntów ani bodźców [skłaniających do] grzechu. Tym są aniołowie - wielbiciele Boga, Jego posłańcy do ludzi, nasi opiekunowie dający nam Światłość, która ich ogarnia i Ogień, który oni, adorując, gromadzą.

Słowo prorockie nazywa Jana "aniołem". Otóż Ja wam powiadam: "Między zrodzonymi z niewiasty, nie powstał większy niż Jan Chrzciciel". A jednak najmniejszy w Królestwie Niebieskim będzie większy niż on - człowiek. Albowiem ktoś [należący] do Królestwa Niebieskiego jest dzieckiem Bożym, a nie dzieckiem niewiasty. Dążcie zatem wszyscy do tego, by stać się obywatelami Królestwa... O co pytacie jeden drugiego?»

[por. [Mt 11,11](#); [Łk 7,28](#)] «Mówimy: "Czy Jan będzie w Królestwie? I jaki tam będzie?"»

«On w swoim duchu już [należy] do Królestwa. Będzie tam po śmierci jako jedno z najbardziej jaśniejących słońc wiecznego Jeruzalem. A to z powodu łaski, która jest w nim bez rysy, i z powodu jego własnej woli. Albowiem on był i jest gwałtowny także wobec siebie samego i dla świętego celu. Od Chrzciciela Królestwo Niebieskie należy do tych, którzy potrafią je zdobywać siłą przeciwstawianą Złu, i zdobywają je gwałtownicy. Teraz bowiem znane jest to, co należy czynić, i wszystko jest dane dla [dokonania] jego podboju. Nie jest to już czas, kiedy mówiło tylko

Prawo i Prorocy. Ci przemawiali do [czasu] Jana. Teraz mówi Słowo Boże. Nie ukrywa Ono ani jednej joty z tego, co trzeba znać, żeby osiągnąć [Królestwo]. Jeśli wierzycie we Mnie, winniście widzieć w Janie Eliasza, który ma przyjść. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

[por. Mt 11,16n; [Łk 7,31n](#)] A do kogo porównam to pokolenie? Jest podobne do tych, których opisują dzieci siedzące na placu i krzyczące do swoich towarzyszy: “Graliśmy, a wyście nie tańczyli; zaczęliśmy lamentować, a wy nie płakaliście”. Faktycznie, przyszedł Jan, który nie jadł ani nie pił, a to pokolenie mówi: “Może tak robić, bo ma demona, który mu pomaga.” Przyszedł Syn Człowieczy, który je i pije, a mówią: “Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników”. Oto jak synowie Mądrości oddają jej sprawiedliwość! Zaprawdę powiadam wam, że tylko dzieci potrafią rozpoznać prawdę, bo w nich nie ma przebiegłości.»

«Dobrze powiedziałaś, Nauczycielu» – mówi przełożony synagogi – Oto dlaczego moja córka, w której nie ma jeszcze podstępów, widzi Cię takim, jakim nam nie udaje się Ciebie zobaczyć. Tymczasem to miasto i miejscowości w okolicy dostrzegają, jak wylewa się na nie Twoja moc, mądrość i dobroć, a – muszę to wyznać – czynią postępy tylko w złości wobec Ciebie. Nie nawracają się, a dobro, jakiego im udzielasz, powoduje jedynie wzrost nienawiści do Ciebie.»

«Co ty mówisz, Jairze? Oczerniasz nas! Przybyliśmy tu dlatego, że jesteśmy wierni Chrystusowi» – mówi ktoś z Betsaidy.

«Tak. My. Ale ilu nas jest? Mniej niż stu na trzy miasta, które powinny być u stóp Jezusa. Pośród ludzi, których tu brakuje,

połowa jest wroga, a jedna czwarta – obojętna. O reszcie zaś próbuję myśleć, że nie mogą przybyć. Czy to nie grzech w oczach Boga? I czyż On nie ukarze całej tej nienawiści i tego uporu w zło? Mów Ty, Nauczycielu, który wiesz i który – jeśli milczysz – to z powodu Twej dobroci, a nie z powodu Swej niewiedzy. Jesteś wspaniałomyślny, a bierze się to za niewiedzę i słabość. Mów więc i niech Twe słowo wstrząśnie przynajmniej obojętnymi, gdyż źli nie tylko się nie nawrócą, lecz staną się jeszcze gorsi.»

por. Mt 11, 20n «Tak. To grzech i on zostanie ukarany. *Darem Bożym bowiem nigdy nie można pogardzać ani nie może służyć do czynienia zła.* Biada tobie, Korozaïn, biada tobie, Betsaido, wy, [miasta] czyniące zły użytek z darów Boga! Gdyby bowiem w Tyrze i Sydonie działy się cuda, jakie pośród was dzieją się od dawna, ich mieszkańcy, odziani we włosienicę i posypani popiołem, czyniliby pokutę i przyszliby do Mnie. Dlatego powiadam wam, że w dniu Sądu Tyr i Sydon doświadczy większej łaskowości niż wy. A ty, Kafarnaum, sądzisz, że przez samo udzielenie Mi gościny będziesz wyniesione aż do Nieba? Aż do piekła zstąpisz. Gdyby bowiem w Sodomie dokonały się cuda, które tobie dałem, jeszcze dziś [istniałaby i] rozwijała się, bo uwierzyłaby we Mnie i nawróciła się. Podobnie więc więcej będzie miłosierdzia dla Sodomy w dniu Sądu Ostatecznego, bo ona nie poznała Zbawiciela ani Jego Słowa, a tym samym mniejsza jest jej wina niż twoja. Tyś bowiem poznało Mesjasza i słyszało Jego słowo i nie nawróciło się. Ponieważ jednak Bóg jest sprawiedliwy, dlatego ci z Kafarnaum, Betsaidy i Korozaïn, którzy uwierzyli i uświęcają się, okazując posłuszeństwo Mojemu słowu, dostąpią większego miłosierdzia. Nie jest bowiem słuszne, żeby sprawiedliwi zostali zniszczeni wraz z grzesznikami. A co się tyczy twojej córki, Jairze,

twojej, Szymonie, i twojego dziecka, Zachariaszu, i twoich wnuków, Beniaminie, to Ja wam powiadam, że te dzieci, w których nie ma podstępny, już oglądają Boga. I widzicie, jak ich wiara jest czysta i jak w nich pracuje, połączona z mądrością niebieską i z pragnieniem miłości, którego dorośli nie posiadają...»

[por. Mt 11,25n] I Jezus – wznosząc oczy ku niebu, które ogarnia wieczorny mrok – woła:

«Dziękuję Ci, o Ojczy, Panie Nieba i Ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i uczonymi, a ujawniłeś je małym. Jest tak, Ojczy, bo właśnie tak spodobało Ci się uczynić. Ojciec wszystko Mi dał i nikt Go nie zna poza Synem i tymi, którym Syn zechce to objawić. A Ja objawiam to małym, pokornym, czystym, gdyż Bóg udziela się im i prawda pada jak ziarno na wolną glebę. Ojciec sprawia, że zstępują na nią Jego światła, aby [to ziarno] się zakorzeniło i wytworzyło roślinę. A nawet Ojciec naprawdę przygotowuje duchy dzieci – ze względu na wiek lub ze względu na wolę – ażeby poznały prawdę, a Ja żebym miał radość dzięki ich wierze.»

---